

Centralne dożynki w Lublinie

NA ZDJĘCIU GÓRNYM: fragment korowodu dożynkowego.
CAF — fot. Baranowski

NA ZDJĘCIU DOLNYM: zespół artystyczny Stocznicy Gdańskiej wykonuje suitę ukraińską.
CAF — fot. Zym. Wdowiński



Wystawa aparatury pomiarowej dla włókiennictwa

ŁÓDŹ, 14. 9.

Ambasador Republiki Czechosłowackiej w Polsce Karol Wojaczek dokonał 13 bm. w Łodzi w obecności ministra Przemysłu Lekkiego Eugeniusza Stawiańskiego uroczystego otwarcia wystawy aparatury pomiarowej i technicznej dla przemysłu włókienniczego.

Wystawa obrazuje dorobek czechosłowackiej myśli twórczej na polu unowocześnienia przemysłu tekstylnego. Zaprezentowane aparaty dają włókiennikom możliwość — w oparciu o naukowe wskaźniki i wyliczenia — osiągnięcia właściwej jakości produkcji i wydajności pracy, przy jednoczesnym zmniejszeniu wysiłku fizycznego.

Na wystawie uwagę przedstawicieli polskiego przemysłu włókienniczego zwróciły aparaty do kopiowania planów, przyrządy do mierzenia odporności tkaniny na gnienie, przyrządy do mierzenia wilgotności tkanin, do mierzenia odporności tkanin na ścieranie, do mierzenia zrywalności przędzy, do mierzenia odporności tkanin impregnowanych na przenikanie wody i wiele innych aparatów niezbędnych w każdym laboratorium zakładowym przemysłu włókienniczego.

Wystawa będzie dostępna przez 10 dni dla kierowników zakładów przemysłu włókienniczego w Polsce.

Z frontu walki o skup zboża

Powiat wieluński pnie się wzwyż

Powiat wieluński wysoko przekracza dzienne plany skupu i z każdym dniem poprawia swą lokatę w tabelce. W dniu wczorajszym był jeszcze na VI miejscu w województwie, a dzisiaj jest już na IV. 13 bm. plan dzienny dostaw zboża powiat wieluński zrealizował w 152,9 proc., a plan roczny w 84 proc.

Powinno również w dniu tym przekroczyć dzienne plany skupu zboża powiaty: Radomsko — 270,4 proc., Sieradz — 169,4 proc., Rawa Mazowiecka — 142 proc.

Pozostałe powiaty natomiast nie wykonywały planów dziennych.

Oslabło tempo dostaw zboża w pow. piotrkowskim, który dotychczas zajmował drugie miejsce, i łódzki, który jest na trzecim miejscu. Jeżeli w powiatach tych nie nastąpi w skupie natychmiastowa poprawa, to niewątpliwie powiat wieluński szybko je wyprzedzi.

Powiatowi piotrkowskiemu do uzyskania 90 proc. rocznego planu brakuje 5 proc. Na 24 gminy w tym powiecie 15 przekroczyło już 90 proc. planu, a wśród nich gmina Władawiec (93,7 proc.), Belchówek (93,7 proc.), Mzurki

(93,7 proc.), Wolbórz (92,5 proc.).

Ostatnie miejsce w powiecie pod względem realizacji obowiązków dostaw zboża zajmuje gmina Łęczno, która roczny plan wykonała dopiero w 71 proc.

Chłopi gminy Łęczno, nie zlekceważając przedterminowego wykonania zaszereżonego obowiązków dostaw zboża. Czekała na was tysiące chłopów waszego powiatu, którzy wykonali już w 100 proc. swe obowiązki i pragną jak najszybciej zwolnienia od miarek i odsypów przy przemiale zboża.

Zle przebiega w dalszym ciągu skup zboża w pow. łęczyńskim, który zajmuje przedostatnie miejsce w województwie. W powiecie tym zaledwie jedna gmina Poddębice przekroczyła 90 proc. planu rocznego, a 3.500 rolników w ogóle nie rozpoczęło jeszcze dostaw zboża. Na samym końcu powiatu wiecze jest gmina Tum, najbogatą i najbardziej towarową w powiecie. Roczny plan dostaw zboża zrealizowany tam został zaledwie w 53,9 proc.

Chłopi pracujący pow. łęczyńskiego, bierze przykład z chłopów przodujących powiatów,

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 219 (3161) ROK X

ŁÓDŹ, ŚRODA 13 WRZESNIA 1954 ROKU

CENA 15 GR

Podpisanie SEATO jest sprzeczne z interesami i bezpieczeństwem narodów Azji

Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA, 14. 9.

Agencja TASS ogłosiła następujące oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

W ostatnim czasie, zwłaszcza w wyniku konferencji genewskiej, która doprowadziła do zaprzestania działań wojennych w Indochinach, jak również w wyniku flaska planów utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, powstały warunki sprzyjające rozwiązaniu nieuregulowanych problemów międzynarodowych, w tym problemów dotyczących Azji.

Nasuwają się uzasadnione pytania: w jakim stopniu wytworzona sytuacja wykorzystywana jest dla dalszego rozkładania napięcia międzynarodowego, dla uregulowania nie rozwiązanych problemów Azji, w interesie narodów krajów azjatyckich oraz w interesie utrzymania pokoju na Wschodzie.

Fakty dowodzą, że nie tylko w stosunku do Europy, lecz również w stosunku do Azji podejmowane są kroki nie mające nic wspólnego ani z interesami narodów, ani z interesami utrzymania pokoju, lecz wręcz przeciwnie, przyczyniające się do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej i stwarzające przeszkody na drodze do uregulowania nie rozwiązanych problemów.

Jak wiadomo, już od kilku miesięcy z inicjatywy i pod presją Stanów Zjednoczonych dokonywane są pod pretekstem „obrony” krajów Azji południowo-wschodniej przed komunizmem usiłania przygotowania w celu skłecenia nowego agresywnego bloku militarnego w tej strefie. Przygotowania te rozpoczęły się jeszcze przed konferencją genewską, przy czym inicjatorzy nowego bloku w istocie rzeczy nie ukrywali nawet, że chcieli położyć konferencję genewską przed faktem dokonanym i tym samym skazać ją na flak.

Właśnie w związku z tym Stany Zjednoczone wywierały presję na Anglię, Francję oraz na szereg innych państw, aby przyspieszyć utworzenie wspomnianego nowego ugrupowania militarnego.

Jest również rzeczą władzą

ma, że mimo prób doprowadzenia do flaska konferencji genewskiej lub rozsadzenia tej konferencji w czasie trwania obrad, obrzucania większością uczestników konferencji licząc się ze wzmagającymi się coraz bardziej żądaniami narodów, by położyć kres wojnie w Indochinach, osiągnięto porozumienie, w rezultacie położono

Dalszy ciąg na str. 2



W związku z Międzianym Pogłębieniem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybyła w dniu 11. IX. 1954 r. do Warszawy delegacja filmowców radzieckich witana serdecznie na lotnisku Okęcie.

NA ZDJĘCIU: reżyser A. Ford w rozmowie z reżyserem radzieckim S. Jukiewiczem.
CAF — fot. Zym. Wdowiński

Pomogła metoda inż. Kowalewa

Anna Pikala wyrobiła walek do końca. Sprawnie dokonała wymiany czołenka. Stojący z boku instruktor szkolenia zawodowego, Wacław Kubiak, dyskretnie spojrzał na stoper zanotował czas trwania wymiany czołenka — 2,2 sekundy. Był wyraźnie zadowolony.

Anna Pikala, to jedna z wielu przeszkolonych przez niego kaczek. Instruktor Kubiak pamięta, ile to z nią, podobnie zresztą jak z innymi kaczkami, było kłopotu, nim zdecydowała się uczęszczać na szkolenie metodą inż. Kowalewa.

Za oddziałem kłakni „A” w ZPW im. Łukasiewskiego znajduje się osobny pokój instruktorów. Stoją w nim dwa krosna kłackie różnych typów, przy których instruktorzy szkolenia zawodowego uczą kaczki prawidłowego wykonywania poszczególnych czynności według metody inż. Kowalewa.

Kiedy Anna Pikala przyszła tu po raz pierwszy, instruktor Kubiak dokładnie wyjaśnił jej, jak należy wymieniać czołenka, wiązać osnowę, odszukiwać zerwaną nitkę wątku, aby jak najmniej przy tym traciła czas.

Kiedy tow. Kozłowski swoje przemówienie — wszyscy wstali z miejsc. Spotkanie przerodziło się w gorącą, serdeczną i braterską manifestację przyjaźni między narodami i ludźmi. Właśnie w tym momencie, jakiegoś z nich, radzieckiego i polskiego, przyjaźni, jaka łączy młodzież Związku Radzieckiego i Pol-

grono kaczek wykonujących z nadwyżką plany produkcyjne. Zamiast 86,7 proc. realizuje obecnie swe zadania w 109,8 proc. Jej miesięczne zarobki wzrosły o 300 zł. Poza wydatkami Anna Pikala poprawiła również swoje wyniki jakościowe. Nie zdarza się już teraz — aby wolano ją do brakarza. Nie robi błędów.

Podobnie jak Anna Pikala poprawiła swe wyniki po przeszkoleniu metodą inż. Kowalewa — Wacław Białasiewicz, Tadeusz Stolarek i wielu innych.

W ZPW im. Łukasiewskiego metoda inż. Kowalewa stosowana jest już od dwóch lat. Konkretne wyniki są jednak widoczne zaledwie od kilku miesięcy, a to od chwili, kiedy po zmianie kierownictwa zakładu, stanowiska technika szkolenia zawodowego i instruktorów obadzone zostały nowymi siłami.

Realizacja planów szkolenia zawodowego ma swój niewątpliwie wpływ na rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych przez zakład. Każdego miesiąca kilkanaście kaczek po przeszkoleniu systemem inż. Kowalewa podnosi wykonanie swych baz o dziesięć, dwadzieścia i więcej procent. Znajduje to swoje kolejne odbicie w wynikach poszczególnych zespołów, oddziałów

Już ponad 1.700 młodzieży stanęło na apel Zarządu Głównego ZMP do zaciągu pionierskiego. Z wielu województw donoszą o dalszych licznych zgłoszeniach młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej, która pragnie wyjechać na wieś, by walczyć o pełne zagospodarowanie odłogów.

Przy wejściu do Łódzkich Zakładów Garbarskich wisi duży rozmiarów plakat.

Gruby papier przecina czerwona błyskawica. Duże litery głoszą: „ZMP-owcy Kaczowski, Józwiak i Janicki pierwsi odpowiedzieli na apel Zarządu Głównego ZMP i wzywają koleżanki i kolegów do dalszego ochotniczego zaciągu pionierskiego w rolnictwie”.

Na ich wezwanie odpowiedzieli inni. Tacy, jak kierownicy Kęcki i Chelinski oraz młody robotnik Borecki wraz ze swoją żoną.

Wszyscy oni są pełni zapału do pracy przy zagospodarowywaniu nowych ziem. Dlatego też z takim wielkim entuzjazmem mówili o swoim wyjeździe na uroczystym zebraniu, zorganizowanym w dniu wczorajszym na terenie zakładów. Zalogą, która przybyła na masówkę, z uwagą słuchała słów młodego traktorzysty, Józwiaka.

Józwiak niedawno powrócił ze wsi. Był w gromadach Barycz i Wronowice w powiecie łaskim. Wyślano go tam z ciałem zginęłego chłopca, aby pomógł w wywleczaniu omlotów. Z zadania wywiązał się na piątkę. Dziś chce wrócić na wieś, aby zarywać odłogi, zmuszać ziemię do obfitych plonów.

Wspólnie z młodzieżą postanowił wyjechać stary, doświadczony ślusarz, tow. Gielarek, który oświadczył: „Często naprawiałem maszyny rol-

nicze w naszej podopiecznej gromadzie, obecnie będę je naprawiał w woj. olsztyńskim, będę uczył i pomagał naszej młodzieży”.

Na zebraniu dyrektor zakładu, tow. Mańka, wręczył młodym pionierom upominki w postaci gitary i mandoliny, życząc im jak najlepszych wyników w nowej pracy.

**Delegacje TPP-R
wyjechały
na Ukrainę
i Białoruś**

W nocy z dnia 13 na 14 bm. wyjechały z Warszawy, na zaproszenie Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) oraz zarządów Białoruskiego i Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, delegacje Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które, wezmą udział w obchodach, organizowanych w ZSRR i BSR z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Odjeżdżające delegacje na dworcach w Warszawie zegnali przedstawiciele TPP-R z wiceprzewodniczącym ZG TPP-R, członkiem Rady Państwa S. Matuszewskim oraz sekretarzami ZG TPP-R E. Orłowską i Z. Garstecem na czelu.

Przy składaniu wledek obecni byli wyżsi urzędnicy ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie.

**Pracownicy
rolnictwa
i górnicy polscy
złożyli wieńce
w Mauzoleum
Lenina-Stalina**

Przebywając w Moskwie delegacje pracowników rolnictwa i górników polskich odwiedziły 14 września Mauzoleum W. I. Lenina i J. W. Stalina i złożyły wieńce. Na wieńcu złożonego przez delegację pracowników rolnictwa Polski widnieje napis: „Wielkim nauczycielom postępowej ludzkości — W. I. Leninowi i J. W. Stalinowi”, napis na wieńcu złożonego przez górników polskich brzmi: „Wielkim wodzom — W. I. Leninowi i J. W. Stalinowi”.

Przy składaniu wieńców obecni byli wyżsi urzędnicy ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie.

Wreszcie w ogólnych wynikach zakładów.

Jednak rozwój szkolenia zawodowego hamuje jeszcze niekiedy brak współpracy między kierownikami i majstrami a komórką szkolenia zawodowego. Niektórzy kierownicy, szczególnie zaś majstrów, na sprawę szkolenia patrzą oczami krótkowidzów. Krzywdą wydaje im się odwracanie uwagi na 2 godziny od pracy. Nie chcą zrozumieć, że ta chwila strata wielokrotnie będzie wynagrodzona, gdy kaczki po przeszkoleniu staną się pełnowartościowymi pracownikami. Nie chce m. in. rozumieć tego kierownik oddziału kłakni „B” Wacław Grzelczyk. W ciągu 3 miesięcy na szkolenie zawodowe skierował on tylko jedną kaczkę. Poza tym oświadczył, że więcej ludzi z jego oddziału przeszkolenia nie potrzebuje. Tymczasem miesięczne wykazy wyników produkcyjnych ujawniają, że w oddziale Grzelczyka wielu kaczek nie wykonuje planów. Np. Lucyna Wódkiewicz osiąga tylko 78 proc. swej bazy, Tadeusz Parasiński — 75 proc., Stanisław Krawczyk — 92 proc.

Z wydatną pomocą komórek szkolenia zawodowego śpieszą podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa. Na zebraniach grup partyjnych i związkowych szeroko omawiane jest zagadnienie szkolenia zawodowego. Konkretne przykłady: wzrost wydajności pracy: wzrost zarobków — przekonywają stopniowo kaczki i majstrów o wyższości nowych, produkcyjnych metod pracy.

Rozmowy EDENA w Rzymie

RZYM, 14. 9.

14 bm. brytyjski minister spraw zagranicznych Eden rozpoczął rozmowy z przedstawicielami rządu włoskiego w trzeciej fazie swej podróży po kontynencie europejskim. Po drodze z pozostaje, jak wiadomo, w związku z poszukiwaniem „zastępczych rozwiązań” sprawy reemigracji Niemiec zachodnich po odzyskaniu EWO przez parlament francuski. Poprzednio Eden rozmawiał w Brukseli z przedstawicielami krajów Beneluksu i w Bonn — z Adenauera.

W Rzymie minister Eden konferował najpierw z włoskim ministrem spraw zagranicznych Piccini. Na zakończenie swej podróży ma on odwiedzić Paryż i spotkać się z Mendes — Francem. Na czwartek zwolnione zostało specjalne posiedzenie rady atlantyckiej, na której Eden złożył ma sprawozdanie z odbytych rozmów.

Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagr. ZSRR

Bokończenie ze str. 1

kres przede wszystkim wojnie w Indochinach i stworzeniu warunków ostatecznego uregulowania sytuacji w tym rejonie z uwzględnieniem słusznego dążenia narodów Indochin do niezawisłości narodowej. Obecnie Stany Zjednoczone żywią widocznie nadzieję, że „poprawia” sytuację, w jakiej znalazły się zwolennicy polityki „z pozycji siły” w związku z fiaskiem układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, podjęty — przy poparciu Anglii i Francji — nowe kroki, w celu zmontowania ugrupowania militarnego, tym razem w strefie Azji i Oceanu Spokojnego. Znalazło to wyraz w zwolnieniu konferencji w Manili, która odbyła się w dniach od 6 do 8 września, gdzie podpisano tzw. „układ o obronie Azji południowo-wschodniej”. Inicjatorzy tego układu robią wiele szumu, przedstawiając go jako sukces wspomnianej polityki „z pozycji siły”.

O tym, co oznacza ten układ i jakie są cele z nim związane, mówi fakt, że konferencja ta była przygotowana nie przez

kraje Azji południowo-wschodniej, lecz — jak wiadomo — została przygotowana i przeprowadzona przez mocarstwa zachodnie za plecami krajów Azji, przy czym główną rolę odegrały Stany Zjednoczone, mimo że granice Stanów Zjednoczonych znajdują się o kilka tysięcy kilometrów od Azji południowo-wschodniej. Już ten fakt dostatecznie dobitnie świadczy o tym, w czyich interesach tworzy się nowe ugrupowanie i co są warte wszelkie zapewnienia, że odpowiada ono rzekomo interesom krajów Azji południowo-wschodniej.

Jeśli chodzi o uczestników konferencji, to, jak wiadomo, oprócz Stanów Zjednoczonych wzięły w niej udział Wielka Brytania, Francja, Australia, Nowa Zelandia, Syjam, Filipiny i Pakistan. W ten sposób inicjatorzy zwolnienia konferencji, którzy twierdzą, że zadaniem nowego ugrupowania jest rzekomo „zbrojowa obrona” krajów Azji południowo-wschodniej, zdołali przyciągnąć do udziału w konferencji jedynie trzy kraje tej strefy — Syjam, Filipiny i Pakistan, które są one nie wolnozwolnionymi układami z USA o „pomoc” wojskowej i gospodarczej. Pozostali uczestnicy, a mianowicie Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, są dominacją brytyjską, Australia i Nowa Zelandia, tj. państwa, których zależność polityczna i gospodarcza od mocarstw kolonialnych jest dobrze znana.

Przytaczająca większość krajów Azji południowo-wschodniej bez większego trudu rozszyfrowała prawdziwe cele organizatorów konferencji w Manili. W rezultacie takie kraje, jak Indie, Indonezja, Burma i Ceylon odmówiły udziału w konferencji. A więc większość krajów Azji południowo-wschodniej, które usiłowano wciągnąć do wspomnianego wyższego bloku, w tym — Indie i Indonezja, posiadające łącznie około 440 milionów ludności, odmówiła udziału w tym bloku. Natomiast ludność krajów Azji południowo-wschodniej, które pod naciskiem mocarstw kolonialnych podpisały układ w Manili, stanowi mniej niż jedną piątą ludności całej Azji południowo-wschodniej i tylko około jednej dziesiątej ludności wszystkich krajów azjatyckich.

Dane te pokazują jasno, jaki jest stosunek narodów Azji południowo-wschodniej do narzuconych im z zewnątrz planów utworzenia ugrupowania militarnego w tej strefie i jak dalece plany te są obce ich interesom.

Ponadto przeciwko agresywnym planom występuje także wielkie państwo Azji, jak Chińska Republika Ludowa o 600 milionowej ludności, słusznie uważając, że utworzenie wymienionego wyższego ugrupowania militarnego zagraża jego bezpieczeństwu.

Już fakty to dowodzą, jak pełne fałszu są twierdzenia, że konferencja w Manili i podpisanie przez jej uczestników układu mają rzekomo na celu „obronę” krajów Azji południowo-wschodniej i odpowiadają interesom jej narodów. Świadczy o tym także treść podpisanego w Manili układu. Z tekstu układu wynika, że zmierzano o w rzeczywistości do celów agresywnych i jest przede wszystkim skierowany przeciwko państwom azjatyckim.

Artykuł 4 układu przewiduje, że jego uczestnicy będą się konsultowali między sobą w wypadku powstania pewnej określonej „sytuacji”, przy czym mają oni na myśli — jak to niedwukrotnie i niejednokrotnie podkreślali — wszelkie wydarzenia w tych krajach, nie odpowiadające interesom wielkich mocarstw kolonialnych i ich planom strategiczno-wojskowym. Stanowisko takie zajmował i wkraczał nad rząd USA wobec Indochin i walki narodowo-wyzwoleńczej w Indochinach. To właśnie zażądał rząd Stanów Zjednoczonych wysuwając w czasie podpisywania układu zastrzeżenie, w którym dla zamydlenia oczu oświadcza, że posunięcia przewidziane w układzie wymierzone są rzekomo przeciwko „agresji komunistycznej”.

O agresywnym charakterze tego ugrupowania militarnego świadczy również fakt, że uczestnicy w nim, w myśl warunków układu, mogą tylko państwa, które są w stanie przyczynić się do realizacji celów niniejszego układu”. Inaczej mówiąc, decyzja o tym, czy to lub inne państwo podpada pod taką definicję, zastrzeżona zostaje w pełni inicjatorom układu. W praktyce oznacza to, że skład tego ugrupowania, jak i jego charakter dyktowany będzie całkowicie przez Stany Zjednoczone. Nie trudno spostrzec, że wszystko to wiąże się bezpośrednio z polityką mocarstw zachodnich zmierzającą do tworzenia agresywnych ugrupowań militarnych w Europie z udziałem reemigracyjnych Niemiec zachodnich.

Oficjalne koła Stanów Zje-

dnoczonych i innych uczestników konferencji w Manili oświadczają, że mają zamiar połączyć swe wysiłki, aby przeszkodzić „dywersyjnej działalności” wobec krajów Azji południowo-wschodniej. O tym samym jest mowa również w podpisanym przez nich układzie. Każdy jednak, kto zna fakty i rzeczywistą sytuację w tej strefie, może łatwo stwierdzić, jak niedorzeczne są tego rodzaju oświadczenia. „Działalnością dywersyjną” nazywają oni ruch narodowo-wyzwoleńczy narodów tej strefy, ich walkę o niezawisłość, o wyzwolenie spod wielowiekowego ucisku kolonialnego. Tym właśnie tłumaczyć należy uporczywe próby podejmowane przez mocarstwa zachodnie, a zwłaszcza USA, by zmontować w strefie Azji i Oceanu Spokojnego taką organizację wojskową, którą można byłoby wykorzystać przede wszystkim do rozprawienia się z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w krajach Azji południowo-wschodniej.

Fakt, że tym próbom towarzyszą stałe kłamliwe insynuacje pod adresem komunizmu oraz wypadki przeciwko Związkom Radzieckim i Chińskiej Republice Ludowej, nie zmienia istoty rzeczy. Nie jest to nowa metoda. Uciekali się do niej w swoim czasie organizatorzy tzw. „paktu antykominternowskiego”. Uciekają się też do niej obecnie, zwłaszcza w USA, zwolennicy polityki „z pozycji siły” za każdym razem, kiedy ta polityka doznaje niepowodzenia. Uciekają się do niej oni zwykle wówczas, gdy trzeba oszukać opinię publiczną i kiedy pragnie się zamaskować prawdziwe cele związane z montowaniem tego czy innego agresywnego ugrupowania.

Inicjatorzy „układu o obronie Azji południowo-wschodniej” twierdzą, że jego zadaniem jest również przyczynić się do „ekonomicznego postępu” krajów Azji południowo-wschodniej. Jednakże twierdzenie to nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Zawiera ono tyleż prawdy, ile tej jest w oświadczeniach, jakoby stworzenie nowego bloku militarnego podyktowane było troską o obronę krajów Azji południowo-wschodniej. W istocie rzeczy natomiast jego organizatorzy poświęcają wielkie uwagi ekonomicznemu celom tego bloku nie w jakiejś tam trosce o potrzeby ekonomiczne narodów tej strefy, lecz ze względu na własne klasne interesy — przeważnie natury wojskowej — strategicznej. Nie jest przypadkiem, że sekretarz stanu USA, Dulles, mówiąc o „naczeniu wojskowo-strategicznym” strefy Azji południowo-wschodniej, już w marcu br. podkreślał, że „strefa ta obfituje w różne surowce, jak np. cyna, ropa naftowa, kadm i ruda żelazna...”.

Tak więc kraje Azji południowo-wschodniej mają być dostawcami surowców strategicznych dla przemysłu wojennego Stanów Zjednoczonych i ich partnerów w bloku atlantyckim. Wyznacza się im więc również w przyszłości rolę dodatków surowcowych do gospodarki wielkich mocarstw kolonialnych. W tym właśnie tkwi sens „posunięć gospodarczych”, które mają być jednym z zadań uczestników układu.

Nowe ugrupowanie militarne stanowi w istocie rzeczy blok mocarstw kolonialnych; u podstaw tego bloku tkwią imperialistyczne cele utrzymania ich pozycji gospodarczych i politycznych w Azji, gdzie sytuacja zmieniła się radykalnie, zwłaszcza w związku z historycznym zwycięstwem wielkiego narodu chińskiego, który położył kres obcemu uciskowi, ustanowił w swym kraju władzę ludową i wkroczył zdecydowanie na drogę postępu gospodarczego i kulturalnego. Można stwierdzić z całą pewnością, że mimo prób zakucia w kajdany rozwijające się nieustannie ruchy narodowo-wyzwoleńczego w Azji, narody krajów azjatyckich pójdą drogą niezależnego rozwoju narodowego.

Podobnie jak bezpieczeństwo Europy, prawdziwe bezpieczeństwo narodów Azji południowo-wschodniej może być zapewnione jedynie dzięki wspólnym wysiłkom wszystkich państw tego obszaru, niezależnie od ich ustroju społecznego, bez dyktatu i ingerencji z zewnątrz. Właśnie ta zasada, odpowiadająca interesom nie tylko narodów Azji, lecz także interesom całego świata, legła u podstaw wspólnych deklaracji Chińskiej Republiki Ludowej i Indii z 28 czerwca oraz Chińskiej Republiki Ludowej i Burmy z 30 czerwca br.

Nie ulega wątpliwości, że tylko pokojowe warunki rozwoju narodów Azji, na zasadzie uznania ich niezawisłości i suwerenności, mogą stworzyć możliwości ich rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nie można w związku z tym nie zgodzić się z premierem Indii, Nehru, który w swym niedawnym przemówieniu, wygo-

szonym w Izbie Ludowej, mówił o znaczeniu położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, oświadczył: „Dzięki uregulowaniu sprawy Indochin Azja może mieć więcej nadziei na pokój i stabilizację”.

Organizatorzy nowego agresywnego ugrupowania usiłują wciągnąć doń w tej lub innej formie Laos, Kambodżę i Wietnam południowy. Dołączony do układu protokół stwierdza wyraźnie, że artykuły układu dotyczące gospodarcze mogą być zastosowane również w Kambodży, Laosie i Wietnamie południowym. Oprócz tego artykuł 4 układu, który dotyczy zobowiązań militarnych, oraz artykuł 8 stwierdza, że uczestnicy układu mogą według własnego uznania rozszerzać zasięg działania układu na każde terytorium. Włączenie do układu tych postanowień świadczy niedwukrotnie o jawnym dążeniu do tego, by przeszkodzić wykonaniu porozumienia genezyjskiego w stosunku do Laosu, Kambodży i Wietnamu.

Nie o rzeczy jednak będzie przypomnieć autorom „układu o obronie Azji południowo-wschodniej”, że wspomniane próby nie dadzą się pogodzić z zobowiązaniami, jakie uczestnicy porozumienia genezyjskiego powzięli w stosunku do Wietnamu, Laosu i Kambodży. Zobowiązania te i oświadczenia złożone w Genewie przez przedstawicieli Laosu, Kambodży i Wietnamu południowego wykazują możliwość wciągnięcia ich do jakiegokolwiek ugrupowania militarnego.

Zwolennicy polityki „z pozycji siły” oświadczają, że wstąpienie do układu, że jest on rzekomo zgodny z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych. Nie trudno jednak spostrzec, że tego rodzaju deklaracje pozabawione są wszelkich podstaw. W istocie rzeczy układ podpisany w Manili, podobnie jak porozumienia w sprawie utworzenia innych zamkniętych agresywnych ugrupowań militarnych, w rodzaju paktu północno-atlantyckiego, pozostał w rażącej sprzeczności z celami i zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych. W danym wypadku nadużywa się imienia i flagi ONZ dla zamaskowania poczyną się mających nie wspólnego z pokojowymi zasadami Narodów Zjednoczonych i z interesami utrzymania pokoju, poczynając zmiękczenia do przygotowania nowej wojny.

Już nie po raz pierwszy tworzenie militarnych ugrupowań państw usiłuje się uświadliwić przez powoływanie się na interes „obrony” i na przyczynianie się do „ekonomicznego postępu” narodów krajów wciąganych do takich ugrupowań. Tak było wówczas, kiedy powstawał blok atlantycki, tak było, kiedy opracowywano plany utworzenia zbankrutowanej obecnie „europejskiej wspólnoty obronnej”. To samo warty się w danym wypadku.

Zwraca uwagę okoliczność, że niektórzy z uczestników konferencji w Manili składali jeszcze niedawno deklaracje o swym zrozumieniu narodowych potrzeb ludów Azji i podkreślali swe pragnienie znormalizowania swych stosunków z Chinami Ludowymi. W związku z tym warto przypomnieć odpowiednie deklaracje oficjalnych przedstawicieli Anglii, jak również Francji, składane w szczególności podczas konferencji genezyjskiej. Ale wolno zapytać, jak pogodzić takie deklaracje z udziałem Anglii i Francji w agresywnym bloku militarnym, wymierzonym przeciwko krajom Azji w ogóle i przeciw Chinom w szczególności. Rząd radziecki może traktować konferencję w Manili i podpisanie „układu o obronie Azji południowo-wschodniej” jedynie jako poczynania wymierzone przeciwko interesom bezpieczeństwa w Azji i na Dalekim Wschodzie oraz jednocześnie przeciwko interesom wolności i niezawisłości narodów azjatyckich. Na państwa będące inicjatorami utworzenia tego nowego bloku militarnego w strefie Azji południowo-wschodniej i Oceanu Spokojnego spada cała odpowiedzialność za ich poczynania, które pozostają w jaskrawej sprzeczności z deklaracjami do utrwalenia pokoju.

Prowokacje kuomintangowców wobec Chin Ludowych

PEKIN, 14. 9.

Agencja Nowych Chin donosi o nowych wypadkach naruszenia przez samoloty czangkajskie obszaru powietrznej Chińskiej Republiki Ludowej. W dniu 12 września br. bombowce kuomintangowscy „RB-4 U” uderzyli nad wybrzeżem zachodniej części prowincji Czekiang i zrzucając 12 bomb. Lotnictwo armii ludowo-wyzwoleńczej przejęło samolot nieprzyjacielski.

Inny samolot kuomintangowski przeleciał 10 km nad połacie Dżiangsu prowincji Czekiang. Również został on przechwyty przez lotnictwo armii ludowo-wyzwoleńczej. W dniu 9 września br. bombowce czangkajskie „B-25” przeleciał nad prowincją Kwantung.

Na inauguracji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza

Dzisiaj, gdy w dziesięciolecie naszej niepodległości, dziesięciolecie Polski Ludowej robimy bilans naszych osiągnięć i sukcesów, cały naród polski zdaje sobie sprawę, ile w każdym z tych osiągnięć i sukcesów tkwi pomocy i przykładu radzieckiego.

Tak drogie sercu każdego z nas nazwy, jak Nowa Huta, Częstochowa, Kędzierzów, Żeraz i dziesiątki innych są wspaniałym symbolem nowej przemysłowej, nowoczesnej Polski, a równocześnie związane są nierozerwalnie z radziecką pomocą, radziecką współpracą, radzieckim przykładem. I w każdej z tych nazw dźwięczy zawsze wielkie słowo: przyjaźń.

Dzisiaj w oparciu o tę przyjaźń i sojusz możemy w pokoju i bezpieczeństwie realizować zadania, wynikające z uchwały II Zjazdu stopy życiowej mas pracujących Polski.

Oto dlaczego obecnie obchodzimy Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma tak szczególne właśnie w dziesięciolecie Polski znaczenie.

Nie na tym jednak, nie na rozlicznym fundamencie dla naszego rozwoju przykładać pomocy i przyjaźni z okresu dziesięciolecia wypierze się polityczne, przemysłowe, losów polskiego narodu znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej.

Dzisiaj zysaliśmy się już tak bardzo z poczuciem tej przyjaźni i sojuszu, tak głęboko tkwi w świadomości narodowej poczucie wynikające z tej przyjaźni i sojuszu — że często nie wyobrażamy sobie, że mogłoby w ogóle być inaczej. Od wielkich dni lipca 1944 roku sojusz i przyjaźń z Związkiem Radzieckim jest fundamentem polskiej racji stanu i podstawowym założeniem całej naszej polityki.

A przecież nie tak dawno jeszcze, bo zaledwie piętnaście lat temu, zasnął nasz naród gorzkiej klęską i osamotnieniem, przeżył okrucieństwo napaści hitlerowskiej, któremu przyszedł na pomoc czołowy samotnie, w bezradzie, nierównie walczył.

Z tej okrutnej lekcji historycznej naród polski wyciągnął wszystkie nauki. Na polach bitew II wojny światowej zadzierzgnął się braterstwo broni między żołnierzem polskim i radzieckim. Dziesięć lat temu bohaterka Armia Radziecka przyniosła nam wolność, gro-

miąc hitlerowskiego okupanta i w dniu, kiedy zawiątała nam znowu wolność i niepodległość, naród polski wszedł na drogę prawdziwej polskiej racji stanu, wiążąc swe losy na zawsze z narodami radzieckimi, czołową siłą postępu i pokoju na całym świecie.

Od tego czasu naród polski pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w oparciu o pomoc i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, mógł dokonać zdumiewającego, wszystkich pamiętających przedwzruszenia Polskę, milowego kroku obywatela na drodze budowy silnej, spokojnej o swą przyszłość Polski.

Niewątpliwie przyjaźń polsko-radziecka jest głębokim zmartwieniem dla monopolistów i imperialistów amerykańskich. Gdyby to tak w tej części Europy mogli pokazać, jak wyobrażają sobie tak zwany „wolny”, wolny dla monopolu kapitalistycznych świat, obecnie pokazy takie i to też do czasu urządzić mogą w Poludniowej Ameryce, jak na przykład w Gwatemali. Łapy imperialistów za krótkie są już w Azji, za krótkie w Europie. Na drodze ich planom stoi coraz mocniejszy, coraz bardziej solidary oboz pokoku, którego siłą kierowniczą jest Związek Radziecki.

Na drodze ich planom stoja nieodwracalne przemiany ustrojowe, przemiany społeczne dokonywane w krajach, które wyzwoliły się z kapitalistycznego łańcucha.

Nasze przemiany ustrojowe, nasze budownictwo socjalistyczne, w którym tak wielką rolę odegrała pomoc Związku Radzieckiego, i oparcie o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim niewątpliwie są solą w oku wszystkich, którzy chcieliby widzieć nasz naród rozbity, osłabiony, a kraj takim terenem eksploatacji międzynarodowego kapitału i bezwzględnej wyzysku, jakim była Polska przed wrześniem 1939.

Tak to i wrogowie narodu polskiego swoim szczeniutkiem przeciwko przyjaźni polsko-radzieckiej wbrew swojej woli potwierdzają słuszność naszej drogi, jedynej drogi, prowadzącej do coraz większego rozkwitu naszego ojczyzny, do coraz większej jej siły, zabezpieczającej nam niepodległość, nienaruszalność naszych granic, do wzmacniania zwartości całego obozu pokoju.

Przemówienie przewodniczącego delegacji WOKS prof. Spicyna

Ludzie radziecy z wielkim zainteresowaniem i szczerą sympatią śledzą wytrwałą pracę bohaterstwa narodu polskiego, który dzięki niesłychanej wytrwałości i wielkiemu entuzjazmowi i poświęceniu osiągnął ogromne sukcesy w dziedzinie likwidacji zniszczeń, wywołanych najazdem hitlerowskim.

Zachwycamy się osiągnięciami narodu polskiego, który w tak krótkim czasie zdołał nie tylko odbudować niemal całkowicie zniszczony przez wojnę kraj, lecz także zbudować szereg nowych, wielkich zakładów, wyposażonych w najnowocześniejszą technikę.

Reforma rolna, przeprowadzona w kraju z inicjatywą Polskiej Partii Robotniczej jeszcze podczas wojny, umożliwiła rozwiązanie problemu agrarnego w myśl pragnień olbrzymiej większości chłopów, przyczyniła się do zwiększenia produkcji artykułów żywnościowych i podniesienia stopy życiowej ludności. Stosowanie na coraz szerszą skalę nowoczesnych maszyn w rolnictwie, utworzenie przeszło 400 państwowych ośrodków maszyno-

wych, stopniowe stosowanie różnych form spółdzielczości rolniczej — wszystko to przyczyniło się do zwiększenia plonów, podniesienia dobrobytu chłopów i wspaniałych sukcesów w walce z wrogiem — wrogiem 10 lat istnienia i życia, my mi nowych wielkich osiągnięć w dziedzinie zacieśniania więzów kulturalnych między naszymi krajami.

Przyjaźń i współpraca kulturalna między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową służy pokojowym celom, sprawie podniesienia dobrobytu wszystkich ludzi pracy, zmierzając do tego, aby coraz większe osiągnięcia kulturalne stały się dostępne dla całego narodu. Na tym polega jedność naszych celów i reżimów, że przyjaźń polsko-radziecka, cementowana krwią na polach bitew i wspólną pracą przy likwidowaniu skutków wojny oraz nad budownictwem pokojowym, będzie kłębiła się z każdym rokiem, będzie coraz mocniejsza i głębsza. Dalsze zacieśnienie naszej przyjaźni jest szlachetnym zadaniem, które jednocy wysiłki narodu radzieckiego i narodu polskiego, walczących o najwyższe ideały ludzkości.

Depesza Zarządu Głównego WOKS

Do Przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Tow. Józefa Cyrankiewicza

Droży Towarzysze i Przyjaciele!

Zarząd Wszzechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą przesyła serdeczne pozdrowienia członkom Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dniu jego pełnej chwały 10 rocznicy.

W ciągu 10 lat swej działalności Towarzystwo wniosło cenny wkład w wielkie dzieło umocnienia współpracy kulturalnej i braterskiej przyjaźni między narodem polskim a narodami radzieckimi.

Obecnie Towarzystwo stało się potężną siłą, zrzeszającą przeszło 7 milionów członków. Prowadzi ono olbrzymią, prawdziwie szlachetną działalność w dziedzinie zapoznawania mas pracujących Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z gospodarkami, kulturami i naukami osiągnięciami Związku Radzieckiego. Owocna działalność Towarzystwa przyczyniła się i przyczynia nadal do umocnienia niezachwianej przyjaźni i braterskiej współpracy między narodem polskim a narodami radzieckimi. W dniu 10-lecia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej życzymy wszystkim aktywistom i członkom Towarzystwa nowych sukcesów w ich szlachetnej działalności na polu dalszego utrwalania braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej i rozszerzania współpracy kulturalnej między ZSR a Polską Rzeczpospolitą Ludową!

Niech żyje wieczysta, niezachwiana przyjaźń narodu radzieckiego z narodem polskim!

ZARZĄD GŁÓWNY WOKS

XI Zjazd Belgijkiej PK

BRUKSELA, 14. 9.

W tych dniach odbyło się plenum KC Belgijkiej Partii Komunistycznej, na którym postanowiono zwołać 10 grudnia br. XI Zjazd Belgijkiej Partii Komunistycznej.

Na porządku dziennym znajdują się następujące zagadnienia:

- 1) Referat sprawozdawczy KC Belgijkiej Partii Komunistycznej; referent — sekretarz generalny Belgijkiej Partii Komunistycznej Edgar Lalmand.
 - 2) Sprawozdanie komisji kontroli finansowej (komisji rewizyjnej).
 - 3) Sprawa zmiany statutu partii.
 - 4) Wybory KC i komisji kontroli finansowej.
- Plenum postanowiło przeprowadzić w okresie od 15 października do 15 listopada w organizacjach podstawowych dyskusję nad projektem nowego statutu partii.



W ubiegłym tygodniu podczas obrad Kongresu Brytyjskich Żołnierzy Zawodowych w Brighton odbyła się demonstracja kobiet — członków Zgromadzenia Kobiet — przeciwko reemigracji Niemiec zachodnich. NA ZDJĘCIU: fragment demonstracji. Jedną z kobiet niosąca plakat

Głos SPORTOWY

[illegible]